

**CENA DZIENNIKA:**

w Łodzi:  
Rocznie . . . . . 12 k. —  
Półrocznie . . . . . 6 k. 50  
Kwartalnie . . . . . 2 k. 50

w Królestwie i Cesarstwie:  
Rocznie . . . . . 12 k. —  
Półrocznie . . . . . 6 k. 50

Cena pojedynczego numeru 5 kop.

# DZIENNIK ŁÓDZKI

**CENA OGŁOSZEŃ:**

Za jeden wiersz poliem lub za jego miejsce:  
Zwykłe ogłoszenia: za 1 raz 7 kop., za 2 razy 13 k., za 3 razy 18 k., za 4 razy 22 k., za 5 razy 26 k., za 6 razy 28 k. za więcej razy po 4 k. za każdy raz.  
Nekrologi: za każdy wiersz 12 kop.  
Reklamy: za każdy wiersz 16 kop.  
Stałe 3 wierszowe ogłoszenia adresem po 2 miesięcznie.

pismo przemysłowe, handlowe i literackie.

**Kalendarzyk.**

Dziś: Piotra Męcz.  
Jutro: Katarzyny Seneńskiej P.  
Wschód słońca o godz. 4 m. 34. Zachód o godz. 7 m. 21.  
Długość dnia godz. 14 m. 47. Przybyło dnia g. 7 m. 9.

**Biuro Redakcyi i Administracyi**

ulica Cegielniana Nr. 271/b.

ADRES TELEGRAFICZNY:

**KULAKOWSKI, ŁÓDŹ.**

Ogłoszenia przyjmowane są: w Administracyi Dziennika oraz w Biurach Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera w Warszawie i w Łodzi.

Rękopisy nadesłane bez zastrzeżenia — nie będą zwracane.

**PERSYA WSPÓŁCZESNA.**

Według sprawozdań wszystkich podróżników, persowie uważają się za najstarszy naród na świecie. W każdym razie odegrali oni ważną rolę wśród narodów starożytnych, a panowanie Achemenidów godnym było swych poprzedników w państwach Asyryi, Babilonu i Medyi.

Kolebką persów była ta najeżona niebotycznymi górami część płaskowzgórza irańskiego, która już w starożytności nosiła nazwę Farsistanu. Stanowią oni najczystsza gałąź wychodźców irańskich i ze wszystkich gałęzi tego plemienia zachowali najwierniej religię Zoroastra. Zachowali także ową formę niepodległości narodowej napół republikańskiej, napół feudalnej, która stanowiła cechę plemienną aryów, a jaką jeszcze Cyrus zastał wprost nich. Od tego meża przechodzi historia persów z mitycznych podań na grunt pozytywny, jakkolwiek i teraz jeszcze nie jest wolną od przymieszek wschodniej fantazyi. Historycy, tak Grecy jak i krajowi, na wysiłki starali się otoczyć mgłą nadzwyczajności tak kolebkę jak całe życie i śmierć nawet tego wielkiego meża, którego imię, pomimo a może w znacznej części wskutek tych właśnie podań przetrwało wieki i na falach dziejów dopłynęło wspaniale do naszych czasów, jak się wyraża jeden z historyków perskich.

Cyrus, jak przeważna część wielkich meżów starożytności jest zarazem meżem stanu i zdobywcą. Mając zamiar połączenia wszystkich rozstrzelonych plemion perskich

w jedno zorganizowane państwo, Cyrus wstępuje z początku jako satrapa, upelnomocniony przez króla meków, Astyagesa. Jako namiestnik gromadzi u siebie wszystkich naczelników pojedynczych plemion. Zebrawszy ich, wykrywa przed nimi prawdziwy stan rzeczy; nadzieję bogactw, znaczenia i wolności nakłania ich, aby go obrali królem i aby uderzyli na Medyę. Zaprowadza wszędzie religię Zoroastra w najczystszej formie, chcąc sobie jednak zapewnić przychylność w narodzie, który zamierza zająć, opiekuje się równocześnie świątyniami megów medyjskich. Pobwszy Astyagesa i zająłszy kraj meków, pokonywa turańczyków, którzy ciągłymi napadami niepokoili pograniczne strony, później zwraca się ku Hyrkanii, zdobywa kraje przy Kaukazie położone, tak iż po czterestu latach walk widzi się panem całej części Azyi mniejszej aż po Halys. Wojna i pokonanie Krezusa czyni go panem dalszej części Azyi mniejszej aż po morze egipskie, a wzięcie Babilonu rozszerza granice państwa perskiego do brzegów Eufratu. Zbliżenie w niektórych punktach mazaizmu z prawami mojżeszowemi było zapewne powodem, iż Cyrus obszedł się z narodem żydowskim łagodnie, uwalniając ich z niewoli, niż z innymi narodami państwa asyryjskiego, chociaż i te zresztą niedoznawali zbyt twardego losu. Babilon nie został zrabowany, ani mury jego zburzone. Miasto to było na owe czasy handlowe centrum świata. Produkty, na wysokim stopniu stojącego już rolnictwa, sprowadzały w mury grodu fenicyan, sardów, mieszkańców dzisiejszej Hiszpanii; egiptowcy dowozili tu złoto i kość słoniową, arabowie wnośli, a indowie swe dro-

gocenne tkaniny. Biblioteka Asurbanipala dowodzi jasno, iż asyryjczycy uprawiali z zamiłowaniem gramatykę, prawo, nauki przyrodnicze, arytmetykę, a przede wszystkim astronomię. W tej ostatniej nauce postąpili oni dalej, niż indowie i Grecy, można nawet przypuszczać, że Pythagoras zapożyczył od nich swą sławną tabliczkę mnożenia. Daryusz I nie tylko odznaczył się jako zdobywca Indyi i Tracyi, lecz zmienił i cały wewnętrzny ustój państwa. Do jego czasów Persya nosiła raczej charakter państwa federacyjnego: każda prowincya miała swego satrapę, który rządził w niej prawie zupełnie niezależnie według miejscowych praw zwyczajowych — całym jego obowiązkiem było dostarczać wielkiemu królowi wojska i podatków w charakterze dobrowolnych danin. Na tem kończyły się jego obowiązki. Daryusz zachował prowincjonalne prawa i zwyczaje pojedynczych narodów, lecz przez zaprowadzenie jednej wspólnej administracyi połączył w jedno obce dla siebie plemiona. Rozległość państwa, odmienne warunki etnograficzne pojedynczych satrapii i konieczności warunkowały odrębność atrybucyi pojedynczych satrapów. Na tę godność wyniósł on najczęściej najmniejszego jednostki danego plemienia, którym zresztą zostawiał swobodę działania. W kraju feudalnym, przy ówczesnych, surowych obyczajach, usposobieniu wojowniczym i ogólnem ubóstwie kraju, rola satrapy nie była zresztą ani korzystną, ani wiele znaczącą. W [Lidy] satrapa był panem absolutnym i przy zdarzonej okazji dawał się we znaki nawet samemu królowi, — w Babilonie przeciwnie, gdzie ludność, nienawidząca persów skłonną była do rewolucyi,

serwilizm nie był wprawdzie mniejszy, lecz król był blisko i tu satrapa miał mniejsze znaczenie, a najmniejsza nawet nieuległość względem króla nie uszła mu płazem. W Jonii położenie tych dygnitarzy było jeszcze przykrejsze — wobec ciągłej walki rozmaitych partyj, niezależnego i zmiennego ducha greków, był przedmiotem ciągłych denuncyacyj, z których każda mogła spowodować nieślaskę, a nawet utratę życia. Natomiast tutaj mogli się puszczac na nadużycia wszelkiego rodzaju i gromadzić owe bajeczne fortuny, których wspomnienie do dziś związane jest z pojściem satrapii i satrapy. Oto obraz państwa Achemenidów z początku IV wieku przed Chr., tj. gdy miało paść pod żelazną ręką Aleksandra Macedońskiego, zapożyczony ze znakomitego dzieła hr. Gobineau (Histoire de Perse), znanego uczonego i badacza starożytnej Persyi.

Przeszedłszy obecnie do opisu nowożytności Persyi, stan w jakim się w obecnej dobie znajduje, przyjmiemy za podstawę przed kilku tygodniami zaledwie wyszłe dzieło M. E. Orsolle (Le Caucase et la Perse str. 1886), który, podróżując przez 15 miesięcy po całym kraju, daje czytelnikowi prawdziwy wizerunek nie tylko ekonomicznych stosunków, lecz w barwnej i ożywionej formie kreśli coraz to nowe obrazy państwa szcżyna Nassr-Eddina.

Dzisiejsza Persya jest w każdym razie państwem upadającym i z pomiędzy długiego szeregu panujących Nassr-Eddin jest jedynym monarchą, który, choć bezskutecznie usiłuje powstrzymać ten upadek. Obecna rozległość kraju ocenianą jest na 1,647,000 kilom. kw., a ludność na 7,665,000 mieszkańców, czyli że Persya jest trzy razy

**LISTY Z GRODNA**

DO ŁÓDZI.

X.

(Dokończenie — patrz Nr. 84).

— Myśmy—kończy poeta—w ręku Twym, Paniel jak dzieci, które kołyszysz, usypiasz, których płacz koisz i które zabawiasz pierwszą lepszą omanką: lampy plomieniem lub dzwonka czymś dźwiękiem. Poeta, chociaż realista w traktowaniu przedmiotu, tęsknotą, rzewnością i tą miłością lotosiową dla wszystkich maluczkich i cierpiących, wznosi się ciągle w sferę ideału! Wierzy w potęgę pieśni.

— Pieśni, płynące mi z serca—pisał w jednej ze swych przedmów—idźcie w świat opowiadać o gwałtach i przemocy, idźcie zbrojne i nieście wszystkim nadzieję.

Taki poeta, pomimo usterek formy, jest zawsze prawdziwym poetą, sam wzruszony wrusza czytelników, to też naprzykład w sprawie kobiecej, więcej znaczą takie obrazki, jak „Meg Blanc” lub „Madelina” od retorycznej Ksantypy panny Amy Lewy.

W jednym z uprzednich listów wspomniany ostatni romans Buchanan'a „The new Abelard” (Chatto and Weindus 3 oor) ma za treść miłość człowieka żonatego, (który sądzi, że wiarołonna żona nie żyje), z młodą, szlachetną dziewczyną. Zjawienie się żony stawia Almg Craik, tak się bowiem bohaterka nazywa, w pozycyi bez wyjścia. Nawrócona na katolicyzm, umiera w jednym z rzymskich klasztorów, a kochanek jej, mistr Bradley, popada w rozstrój duchowy, błąka się po świecie i umiera z choroby serca w Ober-Ammergam, gdzie się przygląda sławnym misteryom. Niepewne teologiczne wykształcenie tego nowego Abelarda, mnogością dyskusyi chyba przypomina pierwowzór.

Ameryka posiada też swego poetę, którego imię i sława przedarły się do Europy. Jest nim Walt Whitman. Ten skra-

cającą metodę Edgard'a Poe, posunął do ostateczności, tak jak i wżądł prawdeł wierszowania, lecz, że posiada siłę i oryginalność, głębokie poczucie przyrody i olimpijską pogodę ducha, nie przestaje przeto być prawdziwym poetą, tylko utwory jego pióra podobniejsze są raczej do potężnych szkiców, do planów niż do skończonych dzieł sztuki. Brak im najzupelniejszy artystycznego wykończenia i porównać je można do bardzo bogatego nagromadzenia motywów. Absolutne odrzucenie ozdób stylowych, pozbawia utwory Whitman'a wszelkiego wdzięku, nadaje im suchotę, ujmie to na własnie przez co pisarz działa na wyobraźnię czytelnika, czem wrusza.

Mówią, że poeta niezadowolony z Poe i Longfellowa i uważając ich, i słusznie, za pisarzy europejskich, a pragnąc w narodowej swej miłości i dumie stworzyć sztukę i poezję czysto amerykańską, wziął arkusz papieru i śmiałem, zamaszystem swem piemem nakreślił na nim:

„Make the work.”

Wybornie! szkoda tylko, że sztuka tworzy dzieła, lecz nie daje się osiągnąć przez samą najwytrwalszą bogdaj pracę. Whitman chce, aby poeta pisał tak swobodnie jak się „zwierz rusza,” nie oglądając się na nic, nie stosując do żadnych przyjętych zasad estetyki. Chce, żeby pisał o wszystkim i chce — a w tem poeta górę bierze nad wątpliwą wartość teoretykiem — aby wszystko kochał.

W przedmowie swej do „Leaves of grass”, które były uważane za tak niemoralne w swym czasie, że aż wywołały usunięcie ich autora z posady jaką zajmował w ministerjum spraw wewnętrznych, a które owo właśnie gwałcenie praw poetyki i formy skazały na długą niepopularność, tak przemawia do poetów:

„Milujcie słońce, ziemię i wszelkie jej twory, gardźcie bogactwem, jałmużnę czynicie, bądźcie rozumem grupców, rozszkieleń obłąkanych, chlebem ubogich, a nienawidźcie przemoc samą. Niewątpecie o istnieniu Boga, cierpliwi i wyrozumiali dla ludu, przed nikim i przed niczem nie schylajcie czoła, obenując chętnie z prostaczkami, z ludź-

mi o spracowanej, silnej dłoni, z dziankami i ich młodem matkami... a same ciała wasze zmieni się w wielki niby poemat i przemawiać będziecie mową bogów, wymówi nie w samych słowach, lecz nawet w milczących zarysach ust zwartych, brwi, powiek, w każdym poruszeniu waszem.”

Nie wiem, czy z najdokładniej zastosowanego tego przepisu dałby się ulepić poeta, lecz trudno zaprzeczyć, że jest to przepis doskonałego człowieka, powstać mogący w najszlachetniejszym chyba sercu. Trudno też sobie wyobrazić sympatyczniejszego i zacniejszego człowieka, jak Walt Whitman. Demokrat, patriota, znaczną część życia spędził w służbie zdrowia, istny obraz „brata miłosierdzia.” godny stanąć obok pierwszorzędných aniołów poświęcenia w tym zastępie siostr miłosierdzia, w który żadno dotąd i znikąd uderzyć nie śmiało potępienie. Z tych dni dobrowolnie spędzonych na pobojowiskach i w szpitalach, pozostały w dziele poety: „Soldier's songs,” „The Infirmer” i znaczna część grubego tomu zatytułowanego „Specimen days.” Szybkie, bezpretensjonalne notatki, w owem „Specimen,” jakież pyszne dają świadectwo człowiekowi i myślicielowi! Resztę życia Whitman spędzał w odosobnieniu, ina lonie natury. Urodzony przy końcu drugiego dziesiątka obecnego stulecia, dziś jest już starcem niemal, czerstwym, białowłosym, pogodnym tą rzadką pogodą zdrowego ducha, którą spotykamy czasem u tych właśnie, co na najwięcej cierpień i bólesci żywem patrzeni oczyma, żywem odczuli sercem, własną koili dłonią. Taką pogodę daje albo wysoce pojeta religia, albo ta wielka miłość przyrody, to zrozumienie praw jej harmonijnych, które pewnej licznej i najszlachetniejszej może grupie filozofów i myślicieli jedna miano „panteistów.” W Whitmanie mieszają się oba te czynniki, składając się na wytworzenie postaci meża takiej, jaką ją widzimy na jednym z jego portretów: białowłosy, uśmiechnięty, barczysty i silny, uosobienie zdrowia i słonecznej pogody, przypatruje się siedzącemu na ręku swem motylowi. To myśl jego i uczucie wlatujące w słoneczne przestworza

wielkiej miłości i wielkiego spokoju. Istotnie pisarz ten tak wielce jest sympatycznym jako człowiek, że chyba odległa potomość w literackim jego dziele oddzieli złote ziarno od plew szkolniczego obędu — my dziś, chociaż nas i zdziwia mnogość niedoborów pisarza — na surowość zdobyć się nie potrafimy, przez wgląd na człowieka.

W ostatnich wreszcie latach zaszła obok Bret-Harta'a, druga nowelisticzna w Ameryce gwiazda: Jenkin Miller. Pomówimy o nim kiedyś obszerniej, dziś kończąc tę przdykład może gawędę z wami o prądach bieżącego angielskiego piśmiennictwa, pozwolę jeszcze sobie zwrócić waszą uwagę na najchorobliwszy objaw pewnych zbroczeń w artystycznym współczesnym kierunku. Niejaki, podpisujący się „Psychoris” w „Our modern philosophers” (Ficher Amino) wierszem i miarą Child-Harolda, opisuje filozofię ewolucyj, pochodzenie człowieka, genesis inteligencyi i moralności, systematy Darwin'a, Spencer'a, Baine'a, Huxley'a — wszystko, naturalnie, zaopatrzone długimi objaśnieniami i cytatami w odsyłaczach, które są zapewne najlepszą częścią tego pomysłu, zasługującego w pełni na nazwę dziwoląga.

Popęd do tworzenia podobnych dziwolągów poszedł z bardzo wysoka, gdyż od nieśmiertelnego twórcy: „Le roi s'amuse,” „Hernani,” „Od i balad,” „Katedry Notre-Dame,” „Nędzników,” „Ostatnich dni skazanego,” i tylu innych arcydzieł, o na gwiazdzistym niebie naszego stulecia błyszcząć będą jak ośniewające słońca. Lecz tam gdzie geniusz poronili, bądźco bądź sławnego jeszcze i miejscami piękności i piętna geniuszu niepozabawionego „Osła,” tam nasładowcy nieudatni, a szkolnictwem obalamuceni, których liczba podobną bywa do liczby nocnych przy plomieniu latających motyli: wytwarzają dziwolągi podobne do elokubracyi „Psychoris'a” i jemu podobnych poetów i filozofów „minorum gentium.”

W. Z. Kościatkowska.

większą od Francji, a 15 razy mniej zaludnioną. Znaczna część kraju wcale nie jest zamieszkałą. Z wyjątkiem Azerbejdżanu, zaopatrzonych obficie w wodę z sąsiednich gór i przestrzeni między morzem Kaspijskim i górami elbruzskimi, bardzo iście choć w równym stopniu nieczystej i niezdrowej, reszta kraju składa się cała prawie naprzemiennie z piaszczystych pustych poprzerywanych płaszczynami o spiekłej i słonej glinie, wprost których tylko gdzieś niedługo znajdują się oazy, istniejące dzięki wodzie z potoków górskich lub sztucznie sprowadzanej z nielicznych rzek w kraju. Nieuległa wątpliwości, że za swych świętych czasów posiadała Persja o wiele znaczniejsze przestrzenie uprawne, — dowodem tego liczne ślady dawniej istniejących kanałów irygacyjnych, które co krok spotyka podróżnik w okolicach dziś zupełnie pustych. Religia Zoroastra zaliczała użytkowanie ziemi do obowiązków religijnych. Odbył się tu jednak proces powszechnie spotykany u narodów zafaworych przez Islam: zapanowały prawa zdobywcy, a nie prawa pracy — bo koran nie błogosławi „domu, gdzie plug wchodzi”. Zajęci ciągle obroną swej korony od możnych współzawodników i bardziej starając się łupić swych poddanych, aniżeli ich bogacić, królowie perscy nie opiekowali się rolnictwem; inercya poddanych i usposobienie fatalistyczne dokonały reszty. W ten sposób dawne prace irygacyjne ulegały stopniowo niszczeniu, a i dziś nikt nie pomyśli nawet o zajęciu się naprawą tam, które niedługo kierowały bieg wód w odległe strony, a obecnie zalegają gruzami swemi bezładne pustynie.

### Sprawozdania targowe.

**Gielda warszawska.** Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 27 kwietnia).  
Przewodnikiem dla giełdy tutejszej są zwykłe taksyce berlińskie. Obecnie jednak giełda berlińska sama zależna jest od wiadomości nadawanych z Londynu, przede wszystkim od kursów papierów rosyjskich, ztamtąd telegrafowanych, a przeto usposobienie jej i poziom kursów zmieniają się tak często i znacznie, że dla giełdy warszawskiej nie mogą żadnej stanowić wskazówki. Nie mając możności dokładnego informowania się w chwilach tak burzliwych jak obecne, giełda warszawska popadła w apatyę. Niechęć ogólna do interesów i zastój, oto jej obraz w tygodniu ubiegłym; kierunku wyraźnego określić niepodobna. Od samego początku tygodnia ubiegłego sytuacja zapowiadała się niedobre. Mając na uwadze kurs sobotni 202 1/2 i znacznie niższe taksyce poniedziałkowe, notowano tu marki po 49.40—49.55. Tymczasem niepomyślne taksyce zupełnie się zściły. To też najazt przodożyły marki o całą kopiejkę w przewidywaniu dalszej jeszcze obniżki. Zniżka nie była jednak tak znaczną, jak przewidywano, dlatego też tutaj utrzymał się kurs z dnia poprzedniego. W czwartek jednak bardzo złe wiadomości otrzymane z Berlina i na ich podstawie podniesiono kurs marek z 50.85 do 51.20, czyli o 1 1/2%. Kurs 195 przysłany wieczorem z Berlina okazał, że ruch

ten był bardzo trafny. Nazajutrz stawiano zrazu żądania wysokie. a po 51.20 dokonano kilku tranzakcji. Wkrótce jednakże trasenci zaczęli robić ustępstwa. Transakcje zakończono kursem o 1 1/2%, na dostawę jeszcze 1/2% taniej. Przyczyną tego był zrazu brak zapotrzebowania, spowodowany wysokimi kursami, następnie pokojowe wiadomości z zagranicy. W Berlinie usposobienie poprawiło się trochę. Kurs rubla na dostawę natychmiastową przekroczył nawet 200, lecz terminy późniejsze pozostały znacznie w tyle (197 1/4), wykazując różnicę dawno już niewidzianą. Nazajutrz wynosiła ona już tylko 1 m. Tutaj przy usposobieniu ospałem płacono zrazu 50.30; następnie popyt zwiększył się, notowania doszły do 50.60, czyli 1% wyżej. W miarę spadania rubli ożywia się targ papierów publicznych i kursy ich idą w górę, kapitałiści bowiem w obawie o przyszłość umieszczają w nich swoje pieniądze. Za listy zastawne ziemskie pierwszej seryi płacono po 99.85, seryi drugiej do czwartej 99.40—99.85, przeciętnie 99.50, seryi piątej po 96.35—96.50. Z listów m. Warszawy nabywano seryę pierwszą po 96, za drugą 94. Bardziej zajmowano się seryą trzecią, którą nabywano po 93.15. Czwartą osiągnęła zrazu 92.60, później zaś po 92.35 przeważała podaż. Obligi miasta Warszawy nabywano chętnie po 91.50, przy końcu po cenie tej przeważały jednak w podaż. Po dłuższej przerwie nabywano znowu listy m. Łodzi po 87.95 drugą, a po 86.25 trzecią seryę. Papierami państwowymi nie dokonano żadnych urzędowych tranzakcji. Dawano za listy likwidacyjne duże 89, małe ofiarowano po 88.70. Pożyczki wschodnie trzymały się pomiędzy 95.25, a 93.75, trzecią emisję ofiarowano po 94. Z akcyj sprzedano Zawiarce po 250, żądano tylko 240. Akcje stalowni notowano w żądaniu po 1.150. Z monet ofiarowano marki i franki. Kuponów celnych poszukiwano po 6%.  
**Targi warszawskie.** Sprawozdanie tygodniowe (do dnia 25 kwietnia). Wełna. Przy usposobieniu ospałem, sprzedano w tygodniu ubiegłym zaledwo 260 p. wełny rosyjskiej (peregonu) do Tomaszowa. Wełny dawniej zakupionej wywieziono przeszło 1,000 p. przeważnie do Tomaszowa. Przybyło na targ blisko 900 p. wełny polskiej średniocienkiej i cienkiej, poszukiwano zarówno przez miejscowych jak i zagranicznych nabywców. W interesach kontraktowych cisza. Zboża dowieziono mało, sprzedano również niewiele. Pszenica poszukiwana bardziej, niż ofiarowana, podrożała do 7 kop. 50 za wyjątkowo piękne gatunki. Ceny żyta przy końcu tygodnia zaczęły chylić się ku niższemu, w skutek przeważającej podażi. Nabywały głównie wiatrak, młyny parowe okazywały widoczną wstrętność, spodziewając się znaczniejszej obniżki cen. Płacono za: pszenicę wyborową 7—7.35, białą 6.67 1/2—6.90; żyto wyborowe 5.15—5.50, średnie 5.10—5.17 1/2; owies 3.30—3.90, grykę 4.20—4.65; groch polny 5.10—6, cukrowy 7.50—8.50, fasolę 10—11; kaszę jaglaną 1.30—1.43; rzepak raps do 10.50; olej rzepakowy do 8.50, linały do 9; koniecinę czerwoną do 32, białą do 42. W końcu tygodnia na targu prazkim płacono za: pszenicę wybo-

rową 110—116, średnią 102—109, ordynaryjną 90—98, żyto wyb. 88—90, średnie 84—87; ordyn. 80—83; jęczmień wyb. 90—95, średni 84—89; owies wyb. 100—104, średni 93—98, ordyn. 85—90; groch 85—91, 73—83; grykę 85—90; kaszę jaglaną wyb. 130—136, średnią 120—128, ord. 106—115. Ceny okowity nie uległy zmianie, w Hamburgu notowania obniżyły się o 1 m. (z 31 1/2—30 1/2). Łój nabywano po 5 1/2 r. Nafta amerykańska 6 1/2, k. za funt, rosyjska tańsza. Bracia Nobel za małe beczki z odbiorem na Pelcowiznie żądają rs. 1 kop. 18 za pud. Cukier. Nadzwyczaj piękna pogoda nie dozwalała podnieść się cenom. Do Cesarstwa żądają bardzo mało. Z większych partij sprzedano na natychmiastową dostawę 100 beczek Łyszkowice po 3.15. W sprzedaży częściowej płacono za Hermanów 3.32 1/2, za Leonów i Orzysz 3.25, za Elżbietów, Rytwiany i Konstancję 3.22 1/2, Łubno 3.20, Gużów 3.15. Za kostki płacono 3.22 1/2—3.25. Bardzo mało nabywano mączki po cenach niezmiennych, 2.70 w wagonach, 2.72 do 2.75 w pojedynczych workach. Mąka podnosi się ciągle w cenie od czasu świąt wielkanocnych, co usprawiedliwiają zresztą coraz wyższe ceny ziarna. Jelili jednak prawdą jest, że w ciągu dwóch ostatnich miesięcy 13 handlujących mąką zawiesiło wypłaty dlatego tylko, że komisjonerzy nie mogą uzyskać przysmusu osobistego w sądzie zmuszeni są bowiem regulować na warunkach, jakie im zaproponują bankruci — jak donosi „G.H.” — fakt ten może rzeczywiście wpłynąć bardzo niekorzystnie na handel mąką w najbliższej przyszłości. Przy sprzedaży w pewniejszej ręce młyny otrzymywały: Papiernia pod Lublinem 1/10—11.30, 2/10—11, 3/10—10, 1/10—9.25, I—8.50, II—7.50; Słodowice 1/10—9; Zegrynok 1/10—9.25, 2/10—8.75; Ortow 2/10—11, 3/10—10; 1/10—9.25, I—8.50, II—7; Tarnogóra 2/10—10.87 1/2, 3/10—9.75, 1/10—9; Turek 2/10—10.50, 3/10—8.87 1/2, 1/10—8.50, I—8; Grudek 2/10—10.25, 3/10—9, 1/10—8.50; Chelm 2/10—10, 3/10—9, 1/10—8. Krupczatki w dobrych gatunkach poszukiwano po 11.75—11.50 za I, gorsze gatunki nie miały dotychczas odbiutu, w bieżącym jednak tygodniu bank handlowy sprzedał 300 w. po 5.15 i 200 w. po 8 rs. z odbiorem w magazynach tranzytowych na Pradze. Rosyjska mąka rs. 11.30 za 5 pud. Mąka zagraniczna prawdziwa 1/10—15.25, tutaj wyrabiana 1/10—14, I—13.20. Mąka żytnia 6.75—7.50. — Przy sprzedaży w mniej pewne ręce ceny różniły się o 20—100 k. na worku.  
**Wełna.** Antwerpia, 25 kwietnia. Dziś w dniu zamknięcia aukcji wystawiono na sprzedaż wełny Laplata 2,532 bel, a sprzedaż 1,280 bel. Ceny niezmiennione. W ciągu całego trwania aukcyjne wystawiono na sprzedaż ogółem 15,274 bel, z czego sprzedaż 7,862 bel.

### PRZEMYSŁ I HANDEL.

Z Ozorkowa i Zgierzta dochodzą wieści o panującej tam stagnacji. Interesy kupców i przemysłowców są w stanie nader opłakanym. Wiadomości tę podaje „Gazeta warszawska”.

**Kalisz.** Kasa zaliczkowo-wkładowa dla przemysłowców zostanie założona, jeśli władza zatwierdzi podany projekt.  
**Warszawa.** Zebranie przedstawicieli kilku towarzystw kolejowych i zagranicznych w sprawie projektowanego wprowadzenia pociągów błyskawicznych między Moskwą, Warszawą i Wiedniem, odbędzie się tu w ostatnich dniach maja.  
— Licytacja w składach banku polskiego rozpoczęła się w poniedziałek na różne zastawione a niewykupione we właściwym czasie towary.  
— Zjazd rybacki z udziałem zagranicznych ichtyologów ma tu przyjść do skutku, ale dopiero w roku przyszłym.  
— Cech przewoźniczy ma tu być wkrótce utworzonym na ogólnych zasadach cełowych.  
— Ceny domów spadły tak znacznie, że jeden w bliskości kolei wiedeńskiej, wartujący 30,000 rs. poszedł na licytacji za 13,000 rs.  
— Otwarcie wystawy przemysłowo-rolniczej nastąpi dnia 9 czerwca o godzinie 3 po południu. Bilet wejścia kosztować będzie kop. 60 w dzień otwarcia wystawy, kop. 30 w dniu powszednie i kop. 15 w niedziele i święta.  
— Zamówienie z Ameryki. P. Eworski, rodak nasz, zamieszkały w Buenos Ayres w południowej Ameryce przysłał do jednego z szweców warszawskich obstatunek na 30 par butów dla siebie i kilku przyjaciół.  
— Fabrykę franków tiulowych szwajcarskich ma założyć jeden z tutejszych kupców w spółce z pewnym przemysłowcem saskim.  
— Sklep z wyrobami japońskimi ma być otwartym. Będzie to już powtórna próba.  
— Kolej terespolaska osiągnęła w marcu r. b. dochodu ogółem rs. 154,891 kop. 92 1/2, a zatem mniej o rs. 85,072 kop. 47 (czyli 35.45%), aniżeli w tymże samym miesiącu roku 1884-go. Od 1-go stycznia do 1-go kwietnia r. b. dochód kolei terespolskiej wyniósł rs. 459,054 kop. 34 1/2, to jest, w porównaniu z tymże peryodem roku 1884-go mniej o rs. 187,196 kop. 31 1/2, czyli 28.95%.  
**Zakłady metalowe B. Hantkego.** Trzecie ogólne zgromadzenie akcjonariuszów towarzystwa zakładów metalowych B. Hantkego w Warszawie odbędzie się dnia 23 maja, o godzinie 4-ej po południu.  
**Radom.** Na wystawę przemysłowo-rolną właściwa władza udzieliła już pozwolenia.  
**Włocławek.** Udzielono biuro komisowe w połączeniu z towarzystwem spożywców zamierzają założyć obywatele okoliczni. Zadaniem towarzystwa byłoby pośredniczenie przy sprzedaży i eksporcie produktów rolnych i zaopatrywanie rolników w najważniejsze materiały, potrzebne w gospodarstwie.

**Moskwa.** Wystawa przedmiotów tyjących się hodowli drzew i lasów ma być otwartą 17 września r. b. Termin przyjmowania przedmiotów na wystawę przeznaczonych trwać będzie od 13 sierpnia i kończyć się z 15 września n. s. Zawiadomienia o chęci uczestniczenia w wystawie winny być przesłane przed 13 maja. O bliższe wiadomości dotyczące się wystawy zwracać się

### SKARB DONNINY

przez  
Salwatara Farinę.  
Przekład z włoskiego  
Felicji Krzywielkiej.  
—  
(Dalszy ciąg—patrz Nr. 83).

Słyszac wymówione swe imię, profesor zwraca wejrzem na wstającą i po dwa kroć składa jej ukłon głęboki, ale noszący na sobie cechę tylko grzeszności. Syrena jak piorunem rażona, pada bez zmysłowna na ręce pana Fulgenzio.  
Oprzymiłowany po pewnym czasie znalazła się w nieznanym sobie pokoju — ujrzała pochyloną nad sobą twarzączkę anielskiej piękności, z leką współczucia w oku.  
Była to twarz Olimpii.

### XXXIV. I ostatni.

Nadszedł dzień, w którym profesor Rigoli ma opuścić dom obłąkanych i swych towarzyszy. Badano go, czy pamięta przeszłość. Odpowiedział: tak, śmiejąc się. Czy chciałby powrócić do domu, do rodziny — odpowiedział, tak. Nakoniec wymówił imię straszne—Syrena. Wówczas zapytano go, czy przebacza żonie? Odpowiedział tylko rozkoszным uśmiechem. Nie tłumaczył się jasnie, bo badania wydawały mu się nudne, niepotrzebne i męczące. Marzy o szczęściu, zmianie mieszkania, o wolności patrzenia na słońce z nieokrątowanych o-

kien. Jest szczęśliwy, żegna się z towarzyszami jak uczeń opuszczający ławę szkolną. Scena ta mimo to jest smutną. Niektórzy z tych nieszczęśliwych, którym profesor ścisła rękę, patrzają na niego przerażeni, nie rozumiejąc, o co chodzi; inni błagają go, aby ich zabrał; inny jeszcze spogląda na niego ponuro, nieruszając się z miejsca—to ojciec Jacobo.  
Doktor Perenti prowadzący profesora, nie może nadać sobie takiej miny jak pragnie a Olimpia smutno, spogląda na nich przez okno.  
Brama na zawiasach otwiera się, potem druga, w końcu ostatnia. Są na podwórzu — wsiadają do powozu i... odjechali. Na odgłos kół na bruku, profesor przyjaźnie uderza doktora po kolanie.  
— Czy to tylko nie żart, doktorze—mówi—gdzieś jedziemy?  
— Do ciebie—żona cię oczekuje.  
— Nie oddawna na mnie czeka? — robi uwagę profesor—mam więc dom?  
Żadne wspomnienie przeszłości — żaden niepokój o przyszłość.  
Przybywają.  
Pan Fulgenzio otwiera drzwi, obok niego stoi młoda kobieta z oczami od lez zaczerwienionymi—ale nie płacze.  
— Żona twoja.  
Pan Rigoli postępuje naprzód, kłania się z właściwą mu grzesznością.  
— Jak się pani miewa. Prawdziwa to dla mnie przyjemność.  
— I dla mnie również—dziękuję.  
Syrena jest silną. Płakać nie będzie—obiecала... ale lzy spadają po jednej na jej serce.

Szcześliwsze dnie nadeszły. Mario już jest doktorem; nie mu nie przeszkadza zaślubić Donniny — brakuje mu praktyki—mówi.  
— Ale żeby zostać dobrym mężem, praktyki nie potrzeba—odpowiada doktor Perenti — a żeby zostać dobrym doktorem, masz dosyć czasu. Dopóki znasz teorię—masz sumienie czyste... Teoria jest rzeczą niewinną—zawierz człowiekowi... który ma praktykę.  
Pewnego dnia mieszkańcy wsi A. ujrżeli wywieziony na drzwiach merostwa arkusz papieru, na którym wypisano imiona Kamilli (Donniny i Maria) Ognisanteo, mających zawrzeć śluby małżeńskie.  
W kilka tygodni potem nastąpił ślub młodej pary.  
Już zaślubieni—połączeni nazawsze... na zawsze. Słodka groźba.  
Notaryusz miał wiele pracy przy pisaniu intercyzy, w której dwanaście było paragrafów.  
Pan Fulgenzio wniósł na wspólne imię dwojga małżonków 30,000 franków w papierach publicznych. Maurizio ze szczerą swego majątku mógł zebrać dla córki 16,000 fr., a pan Neri podniósł z kasy oszczędności 4,600 fr.  
Maurizio zamierzał jeszcze poświęcić się pracy i żyć przy dzieciach, Mario zaś pragnął pozyskać praktykę, aby zapracować na utrzymanie domu.  
Razem bogactwa krezusowe, miłość niezmienna i nadzieja pozyskania szacunku.  
Dla kochających się małżonków czas szybko płynie... Pewnej nocy smutna wiadomość dochodzi ich ze wsi A. Mama Teresa chora, pragnie uściskać swe dzieci, które o wczesnym ranku wyjeżdżają.

Pan Neri w progę drzwi ich oczekuje czatował na nich, aby uprzedzić, że mama Teresa chce im powiedzieć tysiące niedorzeczności, lecz nie powinni się tem martwić. To nie prawda, że ona umrze; on to wie, że nie prawda. Mama Teresa ustąpi, że tak, ale w końcu zrobi to, co zawsze—ustąpi.  
To mówiąc ojciec Neri, oczy ma zapuchnięte od łez wylanych, a pierś ściśniona powstrzymanem łkaniem.  
Mama Teresa leży w łóżku, trochę bledsza i szcuplejsza, lecz oko jeszcze jasne i ma dość przytomności, aby oddać męga i pozostać samej z dziećmi. Wówczas zwolna unosi się na poduszkach, drząc całe lica Kamilli i czule do niej przemawia:  
— Rzadko widywałam cię płacząc—nie płacz i teraz. Po co płakać?... Czyż wiesz, że żyć miałam?... Zresztą czas, aby ktoś udał się tam wysoko do Boga i powiedział matce twojej, Donnino, i twojej, Mario, że szczęśliwi jesteście. Ja więc idę... Jedno mam tylko zmartwienie, że pozostawiam samego tego starego mego dzieciaka. Bo jakim go widzieć—to dzieciak prawdziwy. Potrzebuję opieki, gdyż nigdy o sobie nie myślę. Twoja to bądź rzecz, Donnino... Zastąpisz jego mamę Teresę.  
Mówiąc to, uśmiecha się i prosi:  
— Nie mówcie mu, że dziś wieczór umrę — zbyłby cierpieć. I ty otrzyj lzy i bądź wesółą.  
Pan Neri wchodzi po cichu. Mama Teresa pięci o wejrzem, potem zamyka oczy i zdaje się usypiać.  
— To nieprawda — nie prawda, że ona umrze.  
(Dokończenie nastąpi).



**TEATR VICTORIA**  
 Towarzystwo Artystów Dramatycznych  
 pod dyrekcją  
**JÓZEFA TEXLA.**  
 W czwartek dnia 30 kwietnia 1885 r.  
**A BONAMENT Nr. 4.**  
**ŚWIAT NUDÓW**  
 Komedya w 3-ach aktach, p. Edward  
 Pailleron, przekład E. Lubowskiego.  
 Początek o godzinie 8-jej punktualnie.

Z upoważnienia Inspektora Fabryk  
 Okręgu Warszawskiego wydane zo-  
 stały i są do nabycia:  
**W DROKARNI K. KOWALEWSKIEGO,**  
 Warszawa, ulica Królewska Nr. 23.  
 PRZEPISY względem wykonywania po-  
 stawionych o pracy i nauczeniu małoletnich  
 robotników przez właścicieli zakładów  
 przemysłowych fabrycznych i rzemieślni-  
 ców, oraz przez osoby kierujące lub za-  
 rządzące temi zakładami zatwierdzo-  
 ne przez Ministra Finansów 19 (31) grud-  
 nia 1884 roku.  
 WYKAZ zakładów przemysłowych, fa-  
 brycznych i rzemieślniczych w których  
 dozwolone zostały niektóre ulgi od prze-  
 pisów prawem z d. 1 (13) czerwca 1882  
 r. ustanowionych o pracy małoletnich,  
 a także przedsiębiorstw i oddzielnych  
 sągów przy których bezwarunkowo zabro-  
 nione została praca małoletnich.  
 Druki in księgi dla zapisywania ma-  
 loletnich pracujących w fabryce i t. d.  
 które każdy właściciel fabryki lub zakła-  
 da przemysłowego używający małoletnich  
 do robót prowadzić jest obowiązany.  
 1484-3-3

**OBЪЯWLENIE.**

Sądobny przytawie Petrowo-  
 wskiego Okręgowego Sąda Lwawskiej  
 na osnovaniu 1030 st. ust. гражд.  
 судопр., обявляеть, что 24 Апрель  
 (6 Мая) 1885 года, съ 10 ча-  
 совъ утра, будетъ продаваться  
 движимое имущество Рыжк  
 Наумбергъ и другихъ наследни-  
 ковъ Юды Иоска Наумберга на  
 Новомъ Рынкѣ въ гор. Лодзи на-  
 ходящееся въ домѣ подл. N 451,  
 въ квартирѣ Рыжкѣ Наумбергъ  
 состоящее изъ мебели, серебрян-  
 ныхъ вещей и платья, отбѣнное  
 для торговъ въ 123 руб. — коп.  
 1513-1-1 **Лванскій.**

**OBЪЯWLENIE.**

Sądobny Приставъ Петрово-  
 wskiego Okręgowego Sąda Lwawskiej  
 на osnovaniu 1030 ст. уст. гражд.  
 судопр., обявляеть, что 23 Апрель  
 (5 Мая) 1885 года, съ 10 ча-  
 совъ утра, будетъ продаваться  
 движимое имущество Маера Яку-  
 бовица въ складѣ угля Менделя  
 Гринберга въ г. Лодзи по улицѣ  
 Крутовой, находящееся въ томъ-  
 же складѣ, состоящее изъ дубо-  
 выхъ досокъ, отбѣнное для тор-  
 говъ въ 300 руб. — коп.  
 1512-1-1 **Лванскій.**

**OBЪЯWLENIE.**

Przy ulicy Piotrkowskiej w domu  
 pod Nr. 528/30 jest  
**do wynajęcia**  
 od d. 15 maja r. b., mieszkanie  
 zajmowane dotychczas przez p. Otto  
 Starke, składające się z 3-ch poko-  
 jów, kuchni, piwnicy i sklepu fronto-  
 wego. Blizsza wiadomość w Re-  
 dakcyi. 1488-5-2

и. д. Судобнаго Пристава Създа  
 Мировыхъ Судей 1-го Петроковскаго  
 Округа Стеванъ Издебскій объяв-  
 ляеть, что 22 kwietnia r. b., опу-  
 сѣила прасѣ odbitka z „Дзен-  
 ника Łódzkiego“, zawierająca powieść p. t.  
**„Arcyksięzna de Sinbach“,**  
 której cena wynosi rs. 1 dla nieprenumerato-  
 rów „Дзенника“, zaś dla prenumerato-  
 rów miejscowych kop. 50,  
 dla zamiejscowych kop. 60.  
 Nabywać można в drukarni mojej, Cegielniana  
 Nr. 271-b.

и. д. Судобнаго Пристава Създа  
 Мировыхъ Судей 1-го Петроковскаго  
 Округа Стеванъ Издебскій объяв-  
 ляеть, что 23 Апрель (5 Мая) 1885  
 года, съ 10 часовъ утра, будетъ  
 продаваться движимое имущество  
 принадлежащее Гуттану и Марин  
 суруровъ Лапе, въ пользу Готлиба  
 и Рахели суруровъ Миллеръ и отбѣн-  
 но въ 2500 руб., но въ виду не состо-  
 явшихся торговъ въ первый срокъ, на  
 основани 1182 Ст. (Уст. Гр. Суд., мо-  
 жеть быть продано и ниже оцѣнки, съ  
 лакой суммы и начнется торгъ Веѣ  
 бумаги и документа относящеся до  
 продаваемого имѣнія открыты для пу-  
 блики въ Канцеляри Създа Мировыхъ  
 Судей 1-го Петроковскаго Округа.  
 Гор. Лодзь, Апрель 3 дня 1885 г.  
 1509-1-1 **ИЗДЕБСКІЙ.**

**OBЪЯWLENIE.**  
 И. д. Судобнаго Пристава Създа  
 Мировыхъ Судей 1-го Петроковскаго  
 Округа, Стеванъ Издебскій, жи-  
 тельствующій въ гор. Лодзи въ  
 домѣ N. 1109-A, обявляеть, что 22  
 Апрель (4 Мая) сего 1885 года въ  
 10 часовъ утра въ гор. Лодзи по  
 Петроковской ул. подл. N. 451, бу-  
 деть продаваться движимое имущес-  
 тво принадлежащее Рыжкѣ Наумбергъ,  
 заключающееся въ мебели, гардеробъ и се-  
 ребрянныхъ издѣльяхъ и отбѣнное  
 123 руб. — коп., на удовлетворе-  
 ніе претензіи Шмула Вальвиша.  
 Опись и оцѣнку продаваемыхъ  
 предметовъ можно разсматривать  
 у Судобнаго Пристава и въ день  
 продажи на мѣстѣ оной.  
 Апрель 15 дня 1885 года.  
 1516-1-1 **ИЗДЕБСКІЙ.**

**OBЪЯWLENIE.**  
 И. д. Судобнаго Пристава Създа  
 Мировыхъ Судей 1-го Петроковскаго  
 Округа, Стеванъ Издебскій, жи-  
 тельствующій въ гор. Лодзи въ  
 домѣ N. 1109-A, обявляеть, что 23  
 Апрель (5 Мая) сего 1885 г. въ 10  
 час. утра, въ гор. Лодзи по Виде-  
 wskiej улицѣ подл. N. 1437, бу-  
 деть продаваться движимое имущес-  
 тво, принадлежащее Арнольду  
 Гольдштейну, заключающееся въ  
 мебели и отбѣнное 215 руб. — коп.,  
 на удовлетвореніе претензіи М. Блавага.  
 Опись и оцѣнку продаваемыхъ  
 предметовъ можно разсматривать  
 у Судобнаго Пристава и въ день  
 продажи на мѣстѣ оной.  
 Апрель 15 дня 1885 года.  
 1515-1-1. **ИЗДЕБСКІЙ.**

Dyrekcya towarzystwa kredytowego  
 miasta Łodzi  
 podaje do powszechnej wiadomości,  
 że в dniu 2 (14) lipca 1885 roku  
 o godzinie 11 zrana в kancelaryi  
 łódzkiego wydziału hipotecznego,  
 przed notaryuszem Janem Kamoc-  
 kim, odbędzie się sprzedaż nieru-  
 chomości tutejszej, położonej przy  
 ulicy Południowej pod Nr. 493 i  
 obciążonej pożyczką towarzystwa  
 kredytowego в sumie rs. 10,000.  
 Licytacya rozpocznie się od су-  
 мы rs. 15,000. Przystępujący do  
 takiej obowiązani są złożyć ва-  
 dium в ilości rs. 2,000.  
 1492-3-1

**OBЪЯWLENIE.**  
 Судобны приставъ Петрово-  
 wskiego Okręgowego Sąda Lwawskiej  
 на osnovaniu 1030 ст. уст. гражд.  
 судопр., обявляеть, что 23 Апрель  
 (5 Мая) 1885 года, съ 10 часовъ  
 утра, будетъ продаваться движи-  
 мое имущество Юлиуса Мильша,  
 въ его квартирѣ и помѣщеніяхъ  
 въ г. Лодзи подл. N. 821-у, нахо-  
 дящеся въ тѣхъже помѣщеніяхъ,  
 состоящее изъ мебели, бочекъ,  
 досокъ и посуды, отбѣнное для  
 торговъ въ 3988 руб. — коп.  
 Г. Лодзь 12 (24) Апрель 1885 г.  
 1511-1-1 **Лванскій.**

Jak lat poprzednich będę się zajmował od d. 1 Maja  
**Szczepieniem ospy ochronnej**  
 два раза tygodniowo, т. j. we ŚRODY i SOBOTY od го-  
 dziny 1-ej—3-iej po południu i в том celu спrowadzać będę  
 z najlepszych źródeł два раза tygodniowo świeżą  
**krowiankę**  
 Cena szczepienia krowianką 3 rs.  
 „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „  
 „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „  
 „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „  
 „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „ „  
**Dr. J. Wisłocki.**  
 Piotrkowska, dom SS. Scheiblera.  
 1473-12-3

**TEATR THALIA.**  
 We wtorek dnia 28 kwietnia 1885 roku  
**LOHENGGRIN**  
 (der LOHENGGRIN)  
 Romantyczna opera w 3-ach aktach, R. Wagnera.  
**Gościnnie występ p. DELONDA.**  
**DYREKCJA.**  
 1514-1-1

Wekaie.			ZA		Dyskonto	Z końcem giełdy		Dopelnione transakcyje	
			100 nr.	100 nr.	5	żądano	chciano plac.		
Berlin	(171 1/2)	dł. ter.	100 nr.	100 nr.	5	51.50		51 45, 42 1/2, 40, 35, 30, 27 1/2	
Inne niem. miasta bank.		dł. kr.	100 nr.	100 nr.	4				
London		dł. ter.	1 E.	1 E.	3 1/2	10.46		61 15 1/2	
Paryż		dł. ter.	100 Fr.	100 Fr.	4	41.65		10 45 43	
Wiedeń	(150 1/4)	dł. ter.	100 flor.	100 flor.	4				
Petersburg		dł. ter.	100 rs.	100 rs.	6			88 30	

  

Papieru państw.		Akcyje.		Dopelnio- ne tranz.		Z końc.   giełdy	
(za 100 rs.)	Stopa proc.	żąd.   chcpł.	(za 100 rs.)	Stopa proc.	żądano	chcpł.	
Obliży Skar. Kr. Pols. duże	4		Akcyje D. Ż. War.-W. 100r.	4			
Listy Likw. Kr. Pols. duże	4		W.-Byd. 500r.	4			
Ros. Poż. We. I em. 1000r.	5		Targ. 1000r.	5			
„ „ „ 100r.	5		„ „ 100r.	5			
„ „ „ 50r.	5		Fabr.-Łódzkiej	5			
„ „ „ 1000r.	5		„ „ Nadwiślańskiej	5			
„ „ „ 100r.	5		Banku Handlowego		321.-	324.-	
„ „ „ 1000r.	5		„ „ w Warszawie 250r.				
Ros. Poż. Pr. z r. 1864 I em.	5		War. Ban. Dys. 250r.				
„ „ „ 1866 I em.	5		Ban. H. в Лодзи 250r.				
Bilety Ban. Pań. Ros. I em.	5		War. Tow. Ub. od ognia				
„ „ „ II „	5		z wpl. rs. 125 250r.				
„ „ „ III „	5		War. Tow. F. Cukra 500r.				
„ „ „ IV „	5		Cukr. Dobrzał. 500r.				
Listy Zastawne (za 100r.)			„ „ Józełow 250r.				
„ „ z r. 1869 S. I lit. A.	5	99.80	„ „ Czerak 250r.				
„ „ „ II lit. B.	5	99.80	„ „ Hermanów 250r.				
„ „ „ III „	5	99.80	„ „ Łyszkowice 250r.				
„ „ „ male	5	99.80	„ „ Leonów 250r.				
„ „ „ Ser. III lit. A.	5	99.70	„ „ Czetocica 250r.				
„ „ „ „ „	5	99.70	T. W. F. Stali 1000r.				
„ „ „ male	5	99.70	Tow. Lilpop, Rau i				
„ „ „ Ser. III lit. A.	5	99.70	Loewenstein 1000r.				
„ „ „ „ „	5	99.70	Tow. Zakł. Metal. B.				
„ „ „ male	5	99.70	Hantke в War. 1000r.				
„ „ „ Ser. IV lit. A.	5	99.70	Tow. Zakł. Górniczych				
„ „ „ „ „	5	99.70	Starachowickich 100r.				
„ „ „ male	5	99.70	Tow. War. Fab. Mach.				
„ „ „ Ser. V	5	96.40	Narz. Rol. i Odł. 100r.				
Listy zast. m. Warszawy	5	95.25	Wars. T. Kor. węgla i				
„ „ „ II „	5	94.25	Zakł. Hutniczych 250r.				
„ „ „ III „	5	95.30	Tow. Zakł. Pra. Baw.				
„ „ „ IV „	5	92.75	Tk. w Zawiercin 250r.				
6 1/2 % Obliży m. Warszawy	5	91.80	Tow. Baz. i Łodzi 100r.				
Listy zast. m. Łodzi „ I	5	87.50	„ „ „ „ „				
„ „ „ II „	5	86.50	„ „ „ „ „				
Listy zast. K. T. Wa. Kr. Z.	5		„ „ „ „ „				
Listy 6 % Wilenskiédofog.	5		„ „ „ „ „				
„ „ „ „ „	5		„ „ „ „ „				

**Do sprzedania**  
 kocioł parowy mało używany z dwoma bulierami; powierzchnia ogrzewalna w przybliżeniu 40 metrów kwadr. oraz maszyna parowa o sile 20 koni w połączeniu z cylindrem powietrznym i częścią transmisyi. Blizsza wiadomość w Redakcyi. 1428-10-6

**DO WYNAJĘCIA**  
**MIESZKANIE,**  
 składające się z sześciu pokoi, przedpokojem i kuchnią, z górą i dwiema piwnicami, na I-em pięttrze w domu pp. D. Dobranickiego & Co., od frontu ul. Cegielnianej Nr. 1405. Blizsza wiadomość w składzie Scheiblera lub w Redakcyi.

**OGŁOSZENIE.**  
 Zawiadaniem niniejszem, iż nabyłem  
**MLYN WODNY I PAROWY**  
 w Ozorkowie po p.p. Otto et Scholtze, w którym przyjmuję do młeczenia żyto, pszenicę oraz jęczmień na kaszę (Grieze). Nadto mielę wszelkie zboża na własny rachunek i wyroby z takowych sprzedaję na miejscu.  
 Administracyę powierzyłem p. Bolesławowi Malczewskiemu.  
**Gustaw Ritter**  
 Inżynier Technolog, w Warszawie.  
 1478-3-3